

Łódź**CENA NUMERU****20 gr.****Cena prenumeraty
w Łodzi**Mies. z dod. ilustr. 5 zł.
Dla robotników 4 zł.
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł.
Poza Łodzią egz. 27 gr.Należność pocztowa
opłacona ryczałtem**XXXV rok
istnienia.****Redakcja i Administ.**

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5—

Art. listów anonimowych
nie umieszcza się.**1931 r.****Numer dzisiejszy składa się z 10 stron**

ROZWÓJ

Piątek, 28-go sierpnia**№ 234**

Polsko - sowiecki pakt o nieagresji

Ma małe szanse powodzenia

BERLIN, 27,8.— Prasa niemiecka w dalszym ciągu żywo interesuje się sprawą ewentualnego paktu polsko sowieckiego o nie agresji. Wszystkie pisma ogłaszają dziś „In ekstensio“ oficjalny komunikat Havasa w którym rząd francuski stwierdza, że rokowania na temat paktu toczyły się między Polską a Rosją już od października r. zeszłego kiedy to Rosja złożyła Polsce propozycję zawarcia paktu na co rząd polski w grudniu zgłosił gotowość zbadania tych propozycji. Potem Francja zareagowała poraz pierwszy na złożoną konkretnie przez Moskwę propozycję nawiązania kontaktu gospodarczego z Rosją. Komunikat Havasa twierdzi, że rokowania, na ten temat między Polską a Rosją kontynuowane będą w Moskwie.

Prasa niemiecka komunikat ten zamieściła bez komentarzy cytując tylko w związku z tem głosy prasy polskiej i francuskiej. Charakterystyczne jest, że z głosów prasy francuskiej podkreślają wszystkie dzienniki z naciskiem głos „Journala“ w szczególności zaś zdanie iż droga z Paryża do Moskwy musi naturalnym trybem rzeczy prowadzić przez Warszawę.

Jak gdyby w odpowiedzi na komunikat Havasa „Berliner Tageblatt“, przedstawia na podstawie wiadomości z dobrze poinformowanego źródła sprawę wręcz odmiennie i twierdzi że żadnych rokowań między Polską a Rosją nie było w ostatnich czasach i że cała sprawa wyszła na jaw wskutek nie dyskrecji prasy rumuńskiej, a to wówczas, gdy Polska zapytywała Rumunję o opinię w tej kwestji. „Berliner Tageblatt“ twierdzi, że Rosja uważa propozycję Polski za niemożliwą do przyjęcia, że w rokowaniach francusko sowieckich nie było wcale mowy o polsko sowieckim problemie i że tylko Polska poinformowała Francję o zamiarze wystąpienia z propozycją do Rosji.

Jak wielkie więc jest zainteresowanie, i zaniepokojenie Niemiec propozycją polsko sowieckiego paktu dowodzi fakt, iż ambasador niemiecki w Moskwie, Dirksen, odbył wczoraj na ten temat konferencję z Litwinowem a jutro oczekiwany jest w Berlinie, gdzie zdaje ma swemu rządowi sprawę z przebiegu rozmowy z Litwinowem.

BERLIN, 27,8.— Niemiecki ambasador z Paryża donosi że rokowania francusko polskie celem zawarcia wzajemnego

paktu nieagresji, zostaną wkrótce już sfinalizowane pomyślnym rezultatem. Równocześnie sowiecka komisja handlowa w Paryżu pertraktacje na temat wielkich zamówień, jakie rząd niemiecki poczynił zamierza w przemyśle francuskim. Kwestja długów carskich niema być w rokowaniach obecnych zupełnie poruszaną.

MOSKWA, 27,8.— „Tass“ upoważniony jest do opomnienia że 23 sierpnia poseł Polski Patek wręczył komisarjatu spraw zagranicznych dokument zawierający projekt sowiecki paktu, który był przedstawiony rządowi polskiemu w r. 1926, przez zmarłego ministra sowieckiego Wojkowa. Dokument ten zawiera również warunki od których rząd polski w r. 1926,27 uzależniał pod pisanie paktu o nieagresji z Z.S.R.R., na które rząd sowiecki unał za nienadające się do przyjęcia i niemające nic wspólnego z paktem. Jak wiadomo, rokowania w rzeczywistości zostały przerwane w 1927 r. i nie zostały od tego czasu wznowione. Ponieważ rząd polski nie wyrzekł się warunków które postawił, a rząd sowiecki nie akceptował ich,

nie było żadnej możliwości wznowienia rokowań. Nowy dokument obecnie złożony przez posła Patka, jak zauważono powyżej, powtarza te same warunki, dodając jeszcze jeden, który nie figurował w dotychczasowych rokowaniach. Wynika stąd, że wzmiankowany dokument nie stanowi żadnego postępu w rokowaniach polsko-sowieckich, będąc raczej krokiem wstecz. Zresztą poseł Patek, wręczając omawiany dokument, nie proponował wcale wznowienia rokowań i scharakteryzował sam ten dokument, jako resume wyników rokowań w 1926,27 r. Poseł Patek wręczył dokument w chwili swego Wyjazdu do Moskwy na dłuższy urlop.

BUKARESZA, 27,8. Powszechna uwaga prasy zwrócona jest na rokowania francusko-sowieckie i polsko-sowieckie w sprawie paktu o nieagresji. Prasa rumuńska stwierdza, że opinia publiczna kraju z sympatją widziałaby pakt konsolidujący pokój. Rząd rumuński informowany jest o przebiegu rokowań, Podkreśla się tu, że udział Francji i Polski, sojuszniczek Rumunji, stanowi gwarancję że interesy rumuńskie będą broniłone

Polityczna dyktatura banków amerykańskich w Anglii

Związki zawodowe nie obaliły rządu Mac Donalda

LONDYN 27,8. Mimo wszelkich zaprzeczeń „Daily Herald“ podtrzymuje swoje twierdzenie że nowojorski Federal Reserve Bank uzależnił udzielenie Anglii dalszych kredytów od drastycznych oszczędności, w zakresie funduszu bezrobocia.

Twierdzenia swe dziennik popiera oświadczeniem dotychczasowego dyrektora ministerjalnego w urzędzie skarbowym Ernesta Thutle. Według tego oświadczenia premier Mac Donald podczas konferencji z dyrektorami ministerjalnymi oświadczył dobitnie że projekty rządowe muszą być telegraficznie przekazane przez Bank Angielski do Ameryki, aby się przekonać czy będą one tam zaakceptowane.

Drugim świadkiem koronnym dla tego sensacyjnego twierdzenia „Daily Herald“ jest dotychczasowy minister rolnictwa Addison. Oświadczył on wyraźnie, że rząd obalony został nie przez żądania zw. zawodowych lecz dlatego że z pewnej strony domagano się zrównoważenia budżetu w inny sposób niż to przewidywał opracowany plan. Gotowe już były projekty rządowe które zapewniałyby zupełną równowagę budżetową.

Zupełnie niespodziewanie premier zawiadomil jednak ministrów że plan musi być zmieniony i że trzeba znaleźć inne środki pokrycia deficytu. Równocześnie dał on do zrozumienia że chodzi o 10 proc. obniżkę zasiłków dla bezrobotnych czego domagają się bankierzy. W ten sposób nie związki zawodowe ale wielka finansjerja przyłożyła rządowi pistolet do skroni.

Addison oświadczył w zakończeniu że temat ten nie jest jeszcze wyczerpany i w najbliższej przeszłości odegra jeszcze wielką rolę.

KOMUNIKAT

Zawiadamia się Szanowną Publiczność iż zabawa mająca się odbyć 23 sierpnia 1931 r. w parku Wenecji z powodu niepogody odłożona została na niedzielę 30 sierpnia rb.

Krwawa przeszłość kata bolszewickiego

Prasa sowiecka zamieszcza charakterystyczne szczegóły z działalności nowego szefa wszechukraińskiego GPU, Stanisława Redensa pochodzącego, jak się okazuje z Mazowsza.

Po rewolucji 1917 r. Redens był sekretarzem i najbliższym pomocnikiem Dzierżyńskiego i odznaczał się bezwzględnością w pierwszym okresie działalności słynnej Czeki.

Podczas wojny domowej na Ukrainie, Dzierżyński ceniąc Redensa jako czekiście, wysłał go na Ukrainę, celem wytepienia kontrrewolucji ukraińskiej i ukraińskiego ruchu narodowego. Redens ze szczególnym okrucieństwem rozprawiał się z inteligencją ukraińską. Następnie zajmował on stanowisko głównego pełnomocnika GPU, na Krymie, gdzie zwalczał tatarskie organizacje niepodległościowe.

W r. 1926 Redens pracuje w sowieckich organizacjach gospodarczych, celem wykrycia szkodnictwa wśród inżynierów sowieckich, a na podstawie zebranego przez niego w pod-

stępny sposób materiału, władze sowieckie wytoczyły szereg procesów przeciwko fachowcom, które zakończyły się licznymi wyrokami śmierci.

W r. 1928 Redens został wydelegowany z szerokimi pełnomocnictwami na Kaukaz dla stłumienia ruchu przeciwsowieckiego w Gruzji i Azerbejdżanie. Ofiarą działalności Redensa na Kaukazie padło wielu wybitnych przedstawicieli inteligencji gruzińskiej — W ostatnim czasie Redens zajmował stanowisko naczelnika GPU, na Białej Rusi, a skutkiem jego działalności były gromadne aresztowania inteligencji białoruskiej.

Nominacja byłego pomocnika Dzierżyńskiego na stanowisko naczelnika wszechukraińskiego GPU, oznacza, że rząd sowiecki przywiązuje szczególne znaczenie do naprzemnej sytuacji na Ukrainie, gdzie mnożą się ostatnio napady terrorystyczne ludności na przedstawicieli władz sowieckich.

Jak to zrobić bez wojny Majaczenie pruskiego hakazysty

Dr. Preyer, znany na terenie królewicim działacz nacjonalistyczny, wygłosił w tych dniach w Królewcu dłuższy odczyt na temat: „Ostpreussen und Polen”.

— „Nia mam zamiaru głosić hasła bojowych — mówił prelegent. Na wojnę nie mogą sobie jeszcze Niemcy przez szereg lat pozwolić. Lecz jedno jest zasadniczym postulatem sprawy niemieckiej: zniknięcie korytarza. Przyczem zaliczam do korytarza nie tylko ów wąski pasek, lecz i południowy szmat ziemi, przylegający do korytarza. Musimy stworzyć silny wał nadmorski aż po Litwę i Łotwę. Korytarz musi zniknąć.

Litwa i Łotwa, o ile na to pozwolą ste-

sunki polityczne, pod panowaniem niemieckim w przeciągu kilku lat stracą przeciw-niemiecki charakter. Będą więc takim samym ogniwem w owym wale, jak np. Prusy Wschodnie. Ten wał da nam wreszcie rękojmię do obozów naszego wschodniego wroga — Polski. Pozostanie nam tylko jego wchłonięcie po dłuższym lub krótszym szamotaniu się na suchym łądzie”.

P. Preyer ma wielki apetyt, lecz zdaje nam się, że Niemcy zaczynają już cierpieć na niestrawność. Chcieć połknąć Polskę, Litwę i Łotwę, to trochę zawiele — nawet na żołądek pruski.

Nowa kometa rzadkiej wielkości gwiazdowej

W połowie sierpnia wyłoniła się nagle z przestrzeni międzyplanetarnych nowa jasna kometa nieznaną astronomom. Historia jej od krycia przedstawia się dość tajemniczo.

Mianowicie wieczorem b. m. Centralne Biuro Astronomiczne w Kopenhadze zostało powiadomione telegraficznie przez nieznanego sferom naukowym niejakiego Ryvesa z Saragossy o odkryciu przez niego nowej komety, widocznej nad ranem na wschodnim niebie na tle gwiazd konstelacji Bliźniąt. W dwa dni później ten sam Ryves podał Biuru nową — zmienioną już w międzyczasie wskutek ruchu — pozycję komety, która w dniu tym była już tak jasna, iż dobre oko mogło kometa owa dostrzec bez pomocy środków optycznych.

Odkrycie — jak to zwykle bywa w wypadku nowych jasných komet, nagle się pojawiających na niebie — zawdzięczamy przewodem podobnie jakiemuś nieznanemu bliżej miłośnikowi nieba, przeszukującemu wytrwale ranny nieboskłon w pobliżu słońca. Odkrycie zostało potwierdzone w dniu 14 b. m. przez znane amerykańskiego astronoma profesora Van Biesbroecka, który — w pobliżu wskazałego punktu nieba, w sąsiednim gwiazdozbiore Raka, dobrze u nas teraz widocznym — znalazł istotnie bardzo jasną i okazałą kometa, czwartej wielkości gwiazdowej, z wyraźnym ogonem długości mniej więcej jednego stopnia łuku.

Zaczem mamy tu do czynienia z rzadkim zjawiskiem niebieskim, jakie bezspornie stanowi jasna kometa widoczna wyraźnie gołym okiem, obdarzona przytem dużym stosunkowo warkoczem, zajmującym na niebie kat odpowiadający dwóm tarczom księży

ca. — Droga w przestrzeni komety Ryvesa o raz jej stosunek do naszej ziemi nie jest jeszcze znany. Dla dokonania obliczeń konieczne są bowiem dalsze obserwacje komety. Rzecz wyjaśni się zapewne w ciągu najbliższych dni.

Należy stwierdzić, iż pojawienie się na niebie tak jasnej komety jest zjawiskiem istotnie dość wyjątkowym, gdyż — jak wykazuje statystyka — na stulecie przypada zaledwie około 20 jasných komet widocznych gołym okiem. Olbrzymia bowiem większość tych ciał niebieskich dostępna jest jedynie przy pomocy teleskopów.

Nowa kometa Ryvesa jest już trzecią kometa odkrytą w bieżącym roku.

Samowola kamienicznika.

Skarży się nam nasz Czytelnik:

Jeden z lokatorów domu przy ul. Żeromskiego 29 wyjeżdża na pewien czas zagranicę; zostawia mieszkanie umeblowane, obawiając się by po powrocie nie zastał tylko pustych ścian uprosił swego znajomego by na czas jego nieobecności zamieszkał w jego mieszkaniu. Jednakże gospodarz ma inne cele gdyż odmówił zameldowania sublokatora a ponadto odmówił przyjęcia komornego zgóry za najbliższy kwartał.

Czy taka samowola gospodarza nie jest karalna?

Przeciw obstrukcji, hemoroidom, zaburzeniom w żołądku i kiszki, zastoinie w wątrobie i śledzionie, bólowi krzyża, zaleca się picie naturalnej wedy gorzkiej „Franciszka-Józefa” kilka razy dziennie. Zadać w aptekach.

GIEŁDA.

Warszawa, 27 sierpnia.

Waluty: Dolar St. Zjednoczonych	8,92 1/2
Dewizy: Holandja	359,85
Gdańsk	173,03
Londyn	43,40
Nowy Jork	8,922
Nowy Jork (kabel)	8,926
Paryż	35,00
Praga	26,44
Bukareszt	5,32
Szwajcaria	173,80
Stokholm	238,95
Włochy	46,71
Wiedeń	125,50

Obroty mniejsze, tendencja niejednolita. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8,92 — Rubel złoty 4,74. — Gram czystego złota 5,9244 Marka niemiecka (banknoty) w obrotach prywatnych 212,85

Papiery procentowe:

3 proc. poz. budowlana	33,00
4 proc. poz. inwestycyjna	83,50
5 proc. konwersyjna	44,25
6 proc. poz. dolarowa	69,00 (w proc.)
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Krajow.	94,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	94,00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Krajow.	83,25
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	83,25
8 proc. L. Z. Banku Rolnego	94,00 (161,68)
7 proc. L. Z. Banku Rolnego	83,25 (w proc.)
4 proc. L. Z. Ziemiskie	38,00
5 proc. L. Z. Warszawy	52,75
8 proc. L. Z. Warszawy	68,50
10 proc. L. Z. Radomia	70,50

Pożyczka m. st. Warszawy 1926 r. 5, 8 i 9 em. 45,00

Akcje:

Bank Polski	112,00
Lilpop	14,25

Tendencja dla pożyczek państwowych i stów zastawnych i akcji mocniejsza. Obroty akcjami b. małe

TWARDA.

— Jesteś bardzo twardą dziewczyną, Krysiu!

— Tak! Masz rację! Na moje wrazenie wyrzyc może tylko prawdziwy brylant.

Na wiecu koblet

Na wiecu, zwołanym przez emancypantki, mówczyni grzmiącym głosem rzęca w tłum:

— Gdzie byliby mężczyźni, gdyby nie było niewiast?..

Głębokie milczenie,

— Pytam jeszcze raz: gdzie byliby mężczyźni dzisiaj?

Wtem gdzieś z kąta rozlega się spokojna na to odpowiedź:

— W raj!

Przez radio

Łódź Dnia 28 sierpnia.

11.58	Sygnal czasu i hejnał krak.
12.10	Muzyka z płyt
13.15	16.00 Przerwa
16.00	Płyty gramofonowe
16.45	Kom. dla żeglugi
16.50	Pogad. liter. w jęz. francuskim
17.15	Muzyka z płyt
17.35	Odczyt ze Lwowa
18.00	Koncert.
19.00	Rozmaitości
19.20	Płyty gramofonowe
19.40	Komunikat met.
20.00	Dodatek do pras. Dz. Radj.
20.15	Koncert symfon.
22.00	Feljton „Nie straszcie dzieci”
22.20	Komunikaty
22.25	Program na dzień nast.
22.30	Muzyka lekka i tan.

Pomoc dla bezrobotnych

Zagadnienie pomocy dla bezrobotnych, ratowania tysięcy rzesz od nędzy i głodu, z dnia na dzień nabiera coraz większego znaczenia. Organizują się komitety parafjalne, wzywa do akcji charytatywnej Episkopat. Stronnictwo Narodowe poleciło swoim członkom i zwolennikom jaknajwyższy, jaknajenergiczniejszy współdziałanie w podejmowanych w tym zakresie działaniach.

Równocześnie słyszy się o planach, jakie w tej sprawie przygotowują przez czynniki rządowe. Projektowane jest podobno ze strony rządu na szeroką skalę t. zw. „dożywianie ludności”, przy czem część artykułów spożywczych miałaby być rozdawana darmo, część zaś sprzedawana po niższych cenach.

Akcja rządowa w tej dziedzinie i to w możliwie największych rozmiarach, jest zjawiskiem nie tylko naturalnym, ale wprost koniecznym.

Obowiązek ten ciąży na państwie, w którym rząd, w sposób nader czynny wpływa na ukształtowanie się życia gospodarczego wobec czego tem większą ponosić musi odpowiedzialność za położenie ekonomiczne kraju!

Akcja rządowa wszakże w niczem nie powinna wpłynąć ani na zwolnienie tempa, ani też na zmianę kierunku rozpoczętej już akcji społecznej. I to nie tylko z tej racji, że nędza jest dziś tak ogromna, iż pomocy nigdy nie może być za wiele i zawsze znajdzie się dostateczna liczba głodnych, których należy nakarmić. Akcja społeczna bowiem posiada pewne cechy i wartości, które przez działalność państwową, nawet najskuteczniejszą nigdy nie może być w pełni zastąpione, a które w chwili obecnej stają się, bardziej może, niż kiedykolwiek ważne i cenne.

Jak już wspomnieliśmy, pomoc państwa z natury rzeczy posiada do pewnego stopnia charakter czynności obowiązującej, czynności wykonywanej z urzędu. Nie ma ona i nie może mieć charakteru aktu miłosierdzia. W naturze państwa tkwi, iż jest ono związkiem przymusowym, iż stosunek między państwem i jednostką ujmowany jest w psychice tej ostatniej w kategoriach uprawnień i zobowiązań. Bezrobotny, dożywiany przez państwo, nie będzie z tego tytułu czuł jakiegokolwiek wdzięczności w stosunku do współrodaków, podobnie jak obywatel, płacący podatek, nie ma uczucia, iż spełnia dobrowolnie miłosierny uczynek i daje upust szlachetnemu zamilowaniu do ofiarności.

Odmienne całkiem przyjmowana być musi pomoc, o której wiadomo, iż udzielona jest całkiem bez przymusu, bez udziału woły, czy starosty, że wypływa nie z nakazu władz, ale z odruchu serca, z poczucia miłości chrześcijańskiej, braterstwa w stosunku do głodnego i cierpiącego nędzę rodaka. Taka działalność jest nie tylko wspomoczeniem materialnym, ale i aktem serdeczności. Czyż dziś właśnie, gdy korzystając z powszechnej niedoli, propaganda komunistyczna szerzy hasła walk i nienawiści klasowych, dobroczynne skutki akcji społecznej w tej dziedzinie mogłyby być przez kogokolwiek niedoceniane?

Jest jeszcze drugi wzgląd, przemawiający za jaknajenergiczniejszą organizacją pomo-

cy społecznej, niezależnej od akcji państwowej. Czynniki oficjalne, o ile w robocie tej będą brały udział, niewątpliwie w myśl t. zw. „ideologii państwowej” dołożą starań, ażeby pomoc rozdzielana była „bez różnicy wyznania i narodowości”. W ten sposób w uprzywilejowaniu położeniu znalazłaby się przede wszystkim ludność żydowska, posiadająca bogatych rodaków i współwyznawców we wszystkich częściach świata i wielkimi środkami rozporządzającą międzynarodową organizację wzajemnej pomocy.

Tembardziej dbać trzeba przeto, ażeby

składki, ofiarowywane przez ubogie społeczeństwo polskie, użyte były jedynie na pomoc dla swoich, nie była zaś oddawana ludności, narodowi polskiemu obcej i wrogiej. Właśnie zwrócenie tej ofiarności w kierunku akcji społecznej, zwłaszcza wobec form organizacyjnych, jakie ona przybiera (komitety parafjalne, diecezjalne itd.), stanowi pod tym względem najpewniejszą gwarancję. W ten sposób zaś pomoc dla ubogiej, bezrobotnej ludności stanie się nie tylko aktem miłosierdzia chrześcijańskiego, ale przejawem świadomej, rozumnie pojętej solidarności narodowej.

Polska, a kryzys światowy

„Jak było dobrze, to było to zasługą rządów pomajowych. Skoro nastały lata chude i państwo znalazło się w „opresji” winną jest temu światowa koniunktura!” — oto ulubiony refren śpiewów prasy sanacyjnej.

W Polsce jest źle, bo wszędzie jest źle! To zwalanie odpowiedzialności za doprowadzenie państwa do stanu opresji na jakąś abstrakcyjną „konjunkturę”, by odwrócić uwagę od rzeczywistych sprawców jest leit motywem stale przewijającym się przez tekst redakcyjny skąpo wypełniający szpalty różnych „Dpeków” i „Gazet Polskich” obok bitych kolumn ogłoszeń komorników o przymusowych licytacjach. Powtarzane to jest z tak maniackim uporem, że znudziło to nawet nielicznych wyznawców ideologii talerzowej. Zresztą twierdzenia tych nikt nigdy nie brał na serio a przede wszystkim sami ich autorzy. Są oni jednak na tyle naiwni względnie tyle liczą na naiwność i bezkrytyczność czytelników (nie dziwnego — przecież to naród idiotów!), że z całą powagą podają takie wiadomości jak np. ostatnio agencja sanacyjna „Iskra” puściła w świat a „Depki” to zamieściły, że firma włoska „Puricelli” otrzymała od państwowego funduszu drogowego zamówienia na wykonanie 150 km. dróg i to na warunkach kredytowych. Prócz tego szereg firm holenderskich angielskich i francuskich ma wybudować w Polsce 120 km. dróg asfaltowych („De-Re” nr. 193). Obok tego zaś „Iskra” jakby dla u-

sprawiedliwienia oddania tych prac firmom zagranicznym podaje, że pewna firma krajo wa, która przejęła z przetargu budowę odcinka drogi Wawer — Miłosna (7 km.) z braku funduszy musiała zrezygnować z budowy tej drogi. (!)

A więc to tak? Kryzys jest światowy, ale Włosi, Francuzi, Anglicy i Holendrzy mają fundusze na budowę dróg nawet obcym i to „na warunkach kredytowych” a firmy polskie muszą zrezygnować „z braku funduszy”? Nie dość na tem, Jak doniosła też sama prasa sanacyjna (Il. Kurj. Krak.) Włosi uruchomi li olbrzymie kredyty i budują u siebie 20 tysięcy km. dróg samochodowych!

Wnioski z tego zestawienia narzucają się same i czytelnik niewątpliwie będzie miał je wysnuć.

Nam wypadnie tylko poruszyć jeszcze inną stronę całej tej sprawy! Nałożone na ludność olbrzymie ciężary na rzecz tak zwanego „funduszu drogowego” i jak widzimy, cały ten pieniądz wyciśnięty z podatnika polskiego powędrować ma do kieszeni Włochów, Anglików i innych. Czyż rzeczywiście nie można było polskim firmom cierpiącym wskutek „opresji” na „brak funduszy” przyjść z pomocą kredytową, ażeby ciężko zapracowany grosz podatnika pozostał w kraju? Na pytanie to, sądzimy, umiejący krytycznie patrzeć czytelnik również sam sobie da odpowiedź.

Obejżenia podatkowe w Polsce wynoszą 4 miliardy 715 milionów złotych

We w Polsce obywatele płacą podatków na różne budżety?

Pouczy nas o tem zestawienie następujące:

Budżet państwa (na rok 1931—32), uchwalony przez większość rządową w wysokości 2 miliardów 859 milionów zł. (ma być podobnie zmniejszony do 2 miliardów 460 milionów), budżety miast (w okresie 1928—29 r.) 750 milionów złotych, budżety gmin wiejskich (w 1928—29 r.) 150 milionów złotych, budżety powiatowych związków komunalnych (w 1928—29 roku) 230 milionów złotych, budżety związków wojewódzkich (w okresie 1929—30 roku) 160 milionów zł., budżety samorządów gospodarczych 15 milj., budżety ubezpieczeń społecznych 600 milj., inne budżety wraz z funduszami specjalnymi 100 milionów.

Razem wynosi to 4 miliardy 715 milionów złotych.

Ogólny dochód narodowy w Polsce oblicza się w przybliżeniu na 13 miliardów złotych czyli podatki przynosi około 37 pro-

cent, ogólnego dochodu, a zatem bardzo dużo.

Młodzi narodowcy!
Wstępujcie w szeregi

**OBOZU
WIELKIEJ POLSKI?**

Zgłoszenia przyjmuje sekretariat Młodych O.W.P. ul. KAROLA 26 m. 2 codziennie od godz. 7-ej do 8,30 wiecz. a w czwartki na Placówce Łódź-Bałuty LI-MANOWSKIEGO 51 (lokal Sokoła II) w godzinach od 7 przyjmuje Kierownik Placówki.

Dla kandydatów bezpłatny kurs ideowy będzie otwarty od września b. r.

Emigracja polska w dobie kryzysu

Wszędzie trzeba się dziś rozpychać lokniami, by pracę uzyskać. Tak samo na emigracji. Najgorzej powodzi się obecnie Polakom w Stanach Zjednoczonych, gdzie kryzys szaleje z największym natężeniem. Zdarzają się już fakty, że ci, którzy niedawno jeszcze płynęli do Ameryki, jak do ziemi obiecanej, dziś wracają stamtąd pospiesznie. Nędza mas bezrobotnych, wobec niezorganizowanej opieki społecznej, jest tam tak wielka, o jakiej w Europie pojęcia nikt nie ma. Bezrobotny może obecnie formalnie zginąć z głodu w Stanach Zjedn.

Mniej ciężkie jest położenie wychodźstwa polskiego w republikach południowej Ameryki, jest to bowiem przeważnie wychodźstwo rolne i osadnicze. Ale i tam wychodźstwo cierpi pod obuchem kryzysu.

W stosunkowo najlepszej sytuacji znajduje się emigracja polska we Francji, gdzie skutki kryzysu najmniej dają się odczuwać. Składa się na to wiele czynników. Przede wszystkim równowaga produkcji rolnej i przemysłowej, następnie duże zaplecze kolonialne które wchłania znaczny procent produkcji przemysłowej. A kolonie francuskie nie są jeszcze tak emancypowane, jak np. angielskie i zdane są na niezbędny import francuski. — Wreszcie wielką rolę odgrywa w zagadnieniu bezrobocia we Francji fakt, że Francja cierpi na brak robotnika krajowego.

W chwili, gdy zaznaczyły się pierwsze skutki kryzysu, wielu robotników obcokrajowych, których skutki te dotknęły najpierw opuściło Francję i wróciło do swych krajów. Wyjechali przeważnie ci, którzy posiadali większe oszczędności i obawiali się, że podczas bezrobocia będą je musieli nadszarpnąć. Wołeli wrócić, by rozpoezać pracę na własnych warsztatach, zbudowanych, czy nabytych za przywiezione pieniądze.

Emigrantów polskich wróciło stosunkowo niewiele. Polacy bowiem są już we Francji dobrze zaklimatyzowani i w najgorszych nawet chwilach dają sobie doskonale radę. Jest ich wielu, więc jeden drugiemu radzi, udziela wskazówek o pracy, a często nawet pomaga materialnie.

Wiedzą oni już doskonale, w których okolicach łatwiej jest znaleźć pracę, a gdzie nie należy jej szukać. Wiedzą, że w takich czasach nie należy porzucać pracy, ale czekać, aż pracodawca wymówi. A pracodawca niechętnie pozbywa się robotnika polskiego, zdołał on sobie bowiem wyrobić dobrą opinię. Więc niezależnie od strajku tekstylnego w okręgu Koubaix, który dotknął również wielu robotników polskich, kryzys naogół przechodzi nad emigracją naszą we Francji łagodnie. Kto nie mógł znaleźć pracy w przemyśle, ten poszedł na wieś do rolnictwa, gdzie zawsze na chętnego robotnika czeka praca.

Nie należy również zapominać, że gros naszego wychodźstwa zatrudnione jest w górnictwie, gdzie była redukcja czasu pracy i redukcja zarobków, ale nie było redukcji robotników.

Emigracja polska we Francji pracuje tu, opierając się skutecznie bezrobociu, nawet w tych ciężkich czasach oszczędza i duży procent tych oszczędności odsyła do Polski. — Czynniki kompetentne obliczyły, że z Francji płynie corocznie do Polski najmniej około 80 milionów franków oszczędności wychodźczych czyli około 30 milionów zł. O wiele więcej pozostaje na miejscu i przechodzi do Polski dopiero w chwili powrotu emigranta.

Nie można jednak powiedzieć, by wychodźstwo nasze we Francji zyskało za ten wysiłek zrozumienie w kraju. Ostatnio zwinęło to np. cały szereg Opiek Polskich, które, rozrzucone po całej Francji, w okręgach, zamieszkałych najęściej przez Polaków, spełniały doskonale swe zadanie, szczególnie wobec świe-

żych emigrantów, zdanych często na łaskę i nielaskę gospodarzy. Wskutek tego konsulaty są przeciążone pracą, której z oddalenia nie mogą wykonać tak, jak ją na miejscu wykonywały Opieki Polskie.

Z drugiej strony podwyższone zostały również niektóre opłaty konsularne. Rozumie-

my tu wszyscy, że Polska na każdym polu musi stosować obecnie oszczędności.

Czy jednak wychodźstwo, które najmniej od kraju żąda, a bardzo wiele mu daje, nie zanadto na tem ucierpi? — o to pytają wszyscy.

Nowy olbrzym morski

Jak donoszą z Paryża w dniu 29 września wyruszy w pierwszą podróż z Bordeaux do Ameryki Południowej nowy wielki statek transoceaniczny „Atlantic” należący do Francuskiego Towarzystwa Okrętowego „Chargeus Reunis” posiadającego swój oddział również w Warszawie „Atlantic” zbudowany w wielkich stocznjach St. Lazaire; jest jednym z nie liczonych, zbudowanych po wojnie olbrzymów morskich. O rozmiarach tego statku świadczy dość wymownie fakt że długość jego wynosi 226 m. szerokość 30 m, a pojemność dosięga

40.000 ton.

„Atlantic” jest zaopatrzony w potężne turbiny systemu Parsona o napędzie naftowym stanowiące ostatni wyraz techniki nowoczesnej. Tak zwana centralna ulica ciągnąca się wzdłuż statku liczy 140 m. długości. Znajduje się przy niej szereg magazynów miod kwiatowych i z nowościami baletrystycznymi. Poza tem „Atlantic” posiada baseny pływackie, sale gimnastyczne kino dźwiękowe i td. Długość podróży obliczona jest na 13 dni.

Kiepura zaprzecza

Zydzi stałszowali wywiad z nim

Czytelnicy „Rozwoju” znają treść wywiadu, zamieszczonego w „Naszym Przeglądzie”, z Janem Kiepurą; w wywiadzie tym przypisano Kiepurze niezwykle entuzjazm dla żydów, wywołując nawet pewnego rodzaju wywołanie wrażeń, jakoby Kiepura przyznawał się do żydowskiego pochodzenia.

W związku z tym wywiadem redakcja „Kurjera Poznańskiego” otrzymała od Jana Kiepury list, w którym między innymi oświadcza:

— „Z powodu pobytu zagranicą nie do wiedziałem się wcześniej, z jaką nienawiścią został podany wywiad, udzielony korespondentowi „Naszego Przeglądu”, wywiad, który chwilami zawiera wiadomości wprost fantastyczne i fałszywe. Mając smutne doświadczenie wogóle z wywiadami, żądałem od wspomnianego reportera przedłożenia mi wywiadu przed moim wyjazdem zagranicę, czego jednak pan ten nie uczynił.

„Wchodząc w meritum sprawy donoszę, że nie prawdą jest jakoby żydowskiego profesora Warmuta podawał za jednego i pierwszego nauczyciela mojego. Natomiast prawdą jest, że mówiłem przedewszystkiem o pp. Brzezińskim i Leliwie, jako o moich głównych wychowawcach, z których przedewszystkiem pierwszemu zawdzięczam najwięcej, bo dobry początek.”

„Fantazja dziennikarza jest również ustęp o zakradaniu się do bóżnic i przysłuchiwaniu się w ekstazie modlitwom żydowskim, natomiast prawdą jest, że przez grono osób z Bielska byłem raz zaproszony do synagogi, gdzie przedemną próbował głosu tamtejszy kantor.

„Niemniej fantastyczne są następne części wywiadu. Mają one charakter polityczny, a ja całkowicie oddzielam sztukę od polityki i dopóki będę artystą, nigdy i nikomu nie pozwolę się wciągać w walki polityczne. — Prawdą natomiast jest, że Żydzi we wszystkich miastach Europy są często na moich koncertach i z entuzjazmem odnoszą się do mojego śpiewu, szczególnie w polskim języku, żądając „Halki”, lub polskich pieśni. Za ten sentyment do polskiej muzyki i za entuzjazm

do mojego śpiewu jestem publiczności żydowskiej bardzo wdzięczny.”

„Cały ustęp chwalaący pod niebiosą żydowskich artystów jest wręcz z palca wysłany. Nazwisk tych wogóle dotąd nie znam.”

„Co do punktu wywiadu o moim pochodzeniu, uważam fakt o „znaczącym usmiechu” za świadome przekraczanie moich tendencji i uważam, że albo reporter uczynił to przez nieumiejętność, coby go tłumaczyło, jeżeli jednak uczynił to świadomie, to zasługuje na moje najwyższe potępienie.”

„Byłem przykro zdziwiony, że redakcja „Kurjera Poznańskiego” umieściła wywiad bez należnych komentarzy, podających w wątpliwość tego rodzaju ujęcie. Przy tej okazji załączam za pośrednictwem Sz. Panów wszystkim Czytelnikom poczytnego Ich pisma serdeczne pozdrowienia, w przypuszczeniu że nie mogli dać wiary takiej formie wywiadu.

Kiepura”.

Wyjeśnienie p. Kiepury społeczeństwo polskie powita z zadowoleniem Różnica między jego treścią a tekstem wywiadu jest istotnie bardzo wielka i dla „Naszego Przeglądu” kompromitująca. W jakich warunkach wywiad został udzielony i w jakich ogłoszony, tego oczywiście nie mogła wiedzieć prasa polska. Pan Kiepura zażąda niewątpliwie sprostowania od „Naszego Przeglądu”, nie ograniczając się do oświadczenia w pismach polskich.

Salusia zoolog

Pan Moryc Grypser dał na imienniny swej pięcioletniej wnuczce duże jajko z czekolady, a w niem sporą ilość monet srebrnych i jedną złotą.

— Jak ci się podoba, Salusiu prezent dziadzi? — pyta babcia Grypserowa.

— Ładny, tylko nie taki jak powinien być bo w tem jajku jest za dużo białka a za mało żółtka.

KRONIKA

KALENDARZYK

piątek, 25 sierpnia — Augustyna

TEATRY:

TEATR MIEJSKI — 200,000
TEATR LETNI — Babie lato
RAKIETA — Zjazd gwiazd
ARLEKIN — Sympatia Łodzi

KINA:

APOLLO — Bitwa nad Sommą
BAJKA — Dusze bez steru
CASINO — Mężczyźni bez kobiet
CAPITOL — W sidłach kłamstwa
CZARY: — I „Harold się żeni” II „Cowboy śmierci

CORSO: — I Ostrzegam.. II Raz w życiu

GRAND-KINO: — Pocałunek wiosny

LUNA: — Zbrukana lilia

LUDOWY — Rajski ogród

ODEON — Buster Keaton jako impresario

OSWIATOWY: — Dla dorosłych Magdalena dla młodz, Niebezpieczny szlak

PALACE — Gabinet dr. Calligari

PRZEDWIOSNIE: — Kaprysy życia

RESURSA — Sprzysiężenie trzech

SPLENDID: — „Cmy nocne”

WODEWIL — Buster Keaton jako impresario

ZACHĘTA — Dziewczę z Montparnasseu

MUZEUUM MIEJSKIE historii i sztuki im. J. K. Bartoszewiczów (Pl. Wolności 1)

otwarte w środy, soboty i niedziele od 11 — 4 po poł.

Kronika policyjna

Zamachy samobójcze

W komórce na posesji przy ul. Bocznej 5 usiłował pozbawić się życia przez powieszenie 43 letni Michał Zagrodny, zamieszkały pod tymże adresem.

Rozpaczliwy czyn został spozostężony przez sąsiadów, którzy odcięli niedoszętego samobójcę ze sznura. Wezwany lekarz pogotowia udzielił desperatowi pierwszej pomocy.

Powodem rozpaczliwego kroku był brak pracy i środków do życia.

W bramie domu przy ul. 6-go sierpnia 7 zamierzała pozbawić się życia przez zażucie jodyna 23 letnia Jadwiga Wieczorok, zamieszkała przy ul. Wapiennej 65.

Desperatce udzielił pierwszej pomocy wezwany lekarz pogotowia. Powodów samobójstwa narazie nie ustalono.

pod kołami samochodu

W dniu wczorajszym na ulicy Pabjanickiej 106 w podwórzu tej posesji zdarzył się nieszczęśliwy wypadek ofiarą którego padł 13 letni syn lokatora tegoż domu Kazimierz Włodarczyk.

Chłopiec uczepił się z tyłu samochodu ciężarowego i gdy ten cofał się do tyłu zeskończył tak fatalnie, iż upadł i dostał się pod koła samochodu, które złamały mu lewą nogę. Rannego opatrzył lekarz pogotowia ratunkowego, przewożąc go następnie w stanie ciężkim do szpitala. (a)

Teatr i sztuka

RAKIETA

Dzisiaj powtórzenie premiery przebojowej rewii „Wicie? Ziła w Rakiecie” z występem gościnnym Zuli Pogorzelskiej, Toma i Fuxsa.

Początek przedstawień o godz. 8.15 i 10.15 wieczorem.

TEATR LETNI

w Parku Staszica

„Babie lato” wobec zmiany aury — Dyrekcja Teatru zatrzymuje na afiszu do niedzieli włącznie.

Chałupnicy, a prawo przemysłowe

Przed niedawnym czasem Izba Rzemieślnicza zwróciła się do Ministerstwa Przemysłu i Handlu o wyjaśnienie, czy chałupnicy podle gają przepisa rozporządzenia o prawie przemysłowym, przyczem powołała się na art. 6 ustawy o obowiązkowym ubezpieczeniu na wypadek choroby, który stanowi, że chałupnikami są prasujący u siebie w domu lub innym lokalu pracy, wyłącznie i przeważnie dla jednego lub więcej przedsiębiorców, pośrednika, majstra lub kupca, choćby używali własnych surowców i narzędzi pracy i zatrudniali członków rodziny lub obcych pracowników, jeżeli

ta praca stanowi główną podstawę ich utrzymania.

Obecnie Min. P i H. wyjaśniło że art. 1 rozp. o prawie przemysłowym uważa za przemysł wszelkie zatrudnienie zarobkowe lub przedsiębiorstwo, wykonane samodzielnie lub za wodowobez względu na to czy jest ono wytwarzające przetwarzające handlowo lub usługowe, zaś chałupnicy czy nie podlegają przepisom rozporządzenia o prawie przemysłowym wobec braku pracy ich, tych wszystkich znamion które w zrozumieniu powyższego artykułu składają się na definicję przemysłu.

Pożar fabryki

W dniu wczorajszym na sali fabrycznej mieszczącej warsztaty ręczne tkackie należące do Urban Racheli z przyczyny nieostrożnego obchodzenia się z ogniem wybuchł pożar.

Ogień wznosił się w chwili, gdy na sali zatrudnieni byli robotnicy, wywołując wśród nich ogromny popłoch. Na raunek pośpieszył zaalarmowany II oddział straży ogniowej który też po godzinnej akcji opanował pożar

i umiejscowił nie dopuszczając do dalszego rozszerzenia się.

Pastwą płomieni padło kilka warsztatów oraz gotowe tkaniny. Straty wynoszą 8000 złotych.

W toku dochodzenia ustalono, że ogień został zaproszony przez jednego z robotników, których rzucił zapalony papieros na towar.

(a)

Trybunał złodziejski pod kluczem

Mieszkańcom północnej dzielnicy miasta, szczególnie zaś Bałut, znany jest oddawna sąd Din Tojry t. j. podziemnej organizacji przestępczej, która uzurpując sobie potajemnie władzę nie tylko nad członkami swego zrzeszenia, wszelkiego autoramentu przestępcami, ale nawet uczciwymi obywatelami, w swoisty sposób rządziła, wydając wyroki na opornych.

O istnieniu tej organizacji szerszy ogół społeczeństwa dowiadywał się jedynie w wypadku jakiegoś poważniejszego wystąpienia, kończącego się z reguły śmiercią jednego z zainteresowanych.

Ostatnio jednak władze bezpieczeństwa zwróciły uwagę na podziemną tę organizację, w związku z zuchwałymi jej wystąpieniami, które nie ograniczyły się już do dzielnicy bałuckiej, lecz przenosiły się nawet do śródmieścia.

Ostatni samosąd złodziejski, dokonany na zasadzie pseudo wyroku din tojry, postawił na nogi policję, która też postanowiła położyć kres i raz na zawsze zlikwidować zbrodniczą organizację.

Przeprowadzono obławy i poszukiwania oraz obserwacje, wyniku których ujęto w jednej z restauracji przy ulicy Kalenbacha, będącej stałym siedliskiem przestępców, sąd din tojry, który akuratnie obradował. „Zacny” trybunał w liczbie 7 osób powędrował do aresztu. Przeprowadzona rewizja osobista przy aresztowanych, ujawniła broń palną, narzędzia włamania i rozboju i t. p. Ustalono równocześnie, że din tojra działała nie tylko wśród przestępców, lecz do pomocy teje uciekali się kupcy, posługując się egzekwowaniem się należności, od niewypłacalnych dłużników.

Organizacja nie zawsze uciekała się do krwawych wystąpień, szczególnie gdy rozchodziło się o ściąganie należności na rzecz osób trzecich, din tojra działa przy pomocy wynajętych wyrostków, którzy opornemu dłużnikowi zatruli życie psiami figlami, zmuszając do uległości.

Wszystkich 7 zatrzymanych osadzono w areszcie przy urzędzie śledczym w Łodzi i poszukiwania trwają w dalszym ciągu. (a)

Zyletka poniżej krzyża

Kupiec Tartakower Dawid z Kalisza przechodząc ulicą Piotrkowską zatrzymał się i rozprawiał ze znajomym. Skorzystał z tego rzezi mieszek, który wyciął Tartakowerowi kieszeń i zamierzał skraść portfel. Ciężce nie udało się albowiem popchnięty przez przechodniów zł. przejechał ostrzem po ciele kupca kalecząc go w to miejsce, gdzie płacy kończą swą szlachetną nazwę.

Na krzyk ranionego zbiegli się przechodnie, złodziej zaś korzystając z zamieszania usiłował wymknąć się, został jednak zatrzymany przez wywiadowców.

Zatrzymanego przeprowadzono do aresztu przy urzędzie śledczym Okazał się nim 30 letni Gurtczak Bronisław, bez stałego miejsca zamieszkania znany policji złodziej recydywista, kilkakrotnie karany i niedawno zwolniony po odbyciu kary 2 i pół roku więzienia.

Gurtczak wobec ujęcia na gorącym uczynku przyznał się do usiłowania kradzieży, jednak zaznacza że był to pierwszy jego występ oraz zaprzecza jakoby miał współników. (a)

Stan zatrudnienia w wielkim przemyśle włók.

Na podstawie danych uzyskanych w Związku Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskim stan zatrudnienia w zakładach firm zrzeszonych w tym Związku w tygodniu od 10 do 16 sierpnia rb przedstawia się następująco:

W wielkim przemyśle bawełnianym przez 5 dni pracowało 10 fabryk zatrudnionych robotników 23.367, przez 4 dni 9 fabryk - 11.238 rob., przez 3 dni 8 fabryk - 5.225 rob, oraz przez 1 dzień, jedna fabryka 164 rob,

Ogółem więc w 37 fabrykach zatrudnionych było 43.221 robotników, z których 3.527 robotników korzystało z urlopu

W tym okresie nieczynna była jedna fabryka.

W wielkim przemyśle wełnianym przez 5 dni pracowało 20 fabryk zatrudniających 12.454 robotników, przez 4 dni - 4 fabryki 1.179 rob. oraz przez 3 dni 1 fabryka zatrudniająca 960 robotników.

Pozatem 3 fabryki były nieczynne. Ogółem więc w 28 fabrykach zatrudnionych było 14.593 robotników, a ponadto korzystało z urlopu 787 rob. wszystkie fabryki czynne były o 1 dzień mniej z powodu przypadającego święta. (a)

OPUSZCZONY PRZEZ PARTJĘ MAC DONALD

Wycofuje się z życia politycznego

LONDYM 27 8 — „Daily Express” pisał, że Mac Donald, który w październiku obchodzi swe 65-te urodziny, zamierza, po spełnieniu przez rząd narodowy swych zadań wycofać się z życia politycznego.

W swej mowie pożegnalnej oświadczył on, że dokładnie zdaje sobie sprawę z tego

że decyzja stanięcia na czele gabinetu narodowego oznacza koniec jego kariery, jako wodza Partji Pracy.

Po zakończeniu sesji parlamentarnej Mac Donald uda się w wielką podróż po świecie.

Reemigracja z Kanady

Kanadyjski minister emigracji wydał nowe zarządzenie, w którym rząd kanadyjski obiecuje udzielić pomocy tym bezrobotnym emigrantom, którzy zechcą dobrowolnie opuścić Kanadę.

Rozporządzenie dotyczy emigrantów, którzy nie nabyli jeszcze obywatelstwa kanadyjskiego, t. z. prawa swojszczyzny po 5 letnim pobycie w Kanadzie.

Pomoc rządu polega na opłaceniu kosztów przejazdu reemigracji do kraju: morzem a w razie potrzeby i kolejną aż do miejsca zamieszkania.

Wszyscy powracający w ten sposób do starego kraju, nie będą uważani za wysiedleńców, lecz za dobrowolnie opuszczających Kanadę, wyjazd więc taki nie pociąga za sobą skutków przymusowego wysiedlenia i nie zakłada reemigrantowi możliwości powrotu do Kanady w przyszłości, o ile jednak będzie on odpowiadał przepisom emigracyjnym, obowiązującym w czasie, w którym ubiegać się będzie o powrót.

Narazie dobrowolna emigracja ma być stosowana tylko w prowincji Montreal.

GIMNAZJUM ZENSKIE

Z. Pętkowskiej i W. Macińskiej

z pełnymi prawami gimnazjum państwowych (kategoria A),

ul. Wólczańska Nr. 55.

Zajęcia szkolne rozpoczną się we wtorek, dnia 1 września, o godz. 9. Zapisy nowych kandydatek przyjmuje kancelaria od 20 sierpnia w godzinach od 10 do 2-jej.

Czy zobaczymy piasek na księżycu?

Radjotechnik amerykański, O. E. Caldwell, dochodzi do wniosku, że udoskonalenie telewizji może doprowadzić do budowy teleskopów takich, o jakich dzisiejsi astronomowie mogą marzyć tylko w snach swoich.

Od czasów Galileusza nie zaszła żadna zmiana zasadnicza w budowie teleskopów. Wyrażając się terminami radiowymi, nasze dzisiejsze wielkie teleskopy są tylko kryształkowymi aparatami odbiorczymi, które chwytają i skupiają impulsy fal bardzo krótkich (optyczne) tak, jak kryształkowy aparat radiowy o długiej antenie chwytą i skupia impulsy radiowych stacji nadawczych.

Nowoczesne jednak odbieracze radiowe nie skupiają impulsów. Zamiast skupiania stosowany jest w nich system amplifikacyjny, chwytający słabe impulsy eteru i wzmacniający je za pośrednictwem serii rurek radiowych.

Gdy potrafimy zastosować tę zasadę amplifikacji do słabszych impulsów fal bardzo krótkich (promienie świetlne) wówczas stanie się możliwym uniknięcie budowy teleskopów ogromnych, jak działa obłężnicze, wających tonny i wymagających milionów dolarów na budowę i utrzymanie. Zamiast nich wystarczy mały aparat odbiorczy albo „oko telewizyjne”, którego impulsy wzmacniane będą przez wielostopniowe amplifikatory do rozmiarów pożądaných.

Aby dać pojęcie o możliwościach takiego „nadteleskopu telewizyjnego” wystarczy przypomnieć, że największe nasze teleskopy dzisiejsze powiększają średnicę obserwowanego

ciała niebieskiego nie o wiele więcej jak 2500 razy, gdy tymczasem zwykły domowy aparat radiowy zwiększa impulsy, otrzymywane przez jego antenę, o pięćset milionów do miljarda razy.

Jeżeli urzeczywistnią się te przewidywania radjotechniki amerykańskiej, to astronomowie przyszłości nie będą łamać sobie głów nad znaczeniem na przykład, słynnych „kanałów” na Marsie, gdyż będą mogli badać niemal każde ziarnko piasku na tej planecie.

Dobry przykład

Nauczyciel tłumaczy uczniom, jak mądra jest natura:

— Jest faktem dowiedzionym, że człowiek pozbawiony wzroku, ma zato lepszy słuch, niemowa posiada wyraziście gesty, niż inni ludzie. W ten sposób natura wynagradza ułomności. Kto może mi dać jeszcze jeden przykład?

— Ja, proszę pana psora! Jeżeli kto ma jedną nogę krótszą, to zato druga jest dłuższa.

Odcięta się

Wiekowa dama do swojej wnuczki, z malowaną na sposób nowoczesny buzią:

— Sztuka nigdy nie naprawi natury.

— Babciu! Ty nie masz pojęcia, jak komiecznie wyglądałabyś bez swoich sztucznych zębów.

— 0:0:0 —

Banknotowe piękności

Od dawien dawna, przywilej zdobienia znaków obiegowych — zarówno banknotów jak monet — należał do głów koronowanych płci obojga lub sławnych bojowników czy też wybitnych mężów stanu. Dopiero w najnowszych czasach w tradycji tej dokonany został „demokratyczny” wyłom i miast monarchów i ludzi „wielkich poczęto na jednostkach pieniężnych umieszczać bądź to figury alegoryczne lub też główki pięknych młodych kobiet.

I dziwnym zbiegiem okoliczności inowacja ta nasamprzód znalazła zastosowanie nie w którymś z krajów o ustroju republikańskim, lecz w państwie o arcymonarchicznej tradycji — w Szwecji, gdzie miejsce głów różnych Gustawów i Adolfów akazała się na biletach bankowych wdzięczna twarzyczka nieznaną skądinąd panny Schmitterlow, córki małomiaszczynego kupca kolonialnego.

W Italii wszechwładny Mussolini wyraził życzenie, żeby na banknotach nowych emisji umieszczać typowe piękności włoskie. Wybrano tedy ad hoc komitet artystów — plastyków i rzeźbiarzy i wybór wysokiego tego acropagu padł na uroczą signorinę Hildę Piccolę z Neapolu oraz signorinę Esperję Sperani z Medjolanu, oznaczającą się klasycznym rzymskim profilem. Podobizny tych piękności rozeszły się już wszcz i wzdłuż słonecznej Italii i stały się odrazu „drogie” szerokim warstwom narodu.

Jeżeli komu wpadnie nowa moneta zdawkowa węgierska to niechaj wie, że wyobrażona na niej śliczność nazywa się w życiu prywatnym — Ilona Gorwath, i że wybrana została z spośród tysiąca kandydatek, jako najodpowiedniejsza dla celów monetarnych.

Nawet bolszewicy idą za postępową czu, wyszukali sobie krasawicę dla upiększenia swych papierków obiegowych, a jest nią niktą Agnieszka Możuchin, dziewczyna wiejska.

GIMNAZJUM MĘSKIE

m. BOLESŁAWA PRUSA

w Łodzi, ul. prez. Narutowicza 58 telefon 115-30.

Examinacje wstępne odbędą się dnia 2 września. Przy gimnazjum jest klasa A dla nieumiejących czytać, podwstępna i wstępna.

Podania przyjmuje kancelaria szkoły codziennie od godz. 9-jej do 14.

DYREKTOR
K. WISNIEWSKI.

Reklama to potęga

Zywe oczy ludzi umarłych

Niezwykły eksperyment naukowy czeskiego lekarza.

Trapiarnia instytutu anatomicznego. Od bywa się eksperyment iście wstrząsający. Operacja przeprowadzona na trupie. Nieboszczykowi wyjmują oczy z oczodołów według wszelkich prawideł sztuki chirurgicznej. Czyż to w tym celu, by nanowo ożywić zmysł wzroku. *Hic locus est ubi mors gaudet succurere vitae.* Tu jest miejsce, gdzie śmierć raduje się z tego, że pomaga życiu. Ta sentencja winna rozproszyć ponure uczucie, które ogarnia człowieka na widok tak niesamowitej operacji.

Należy dopomóc życiu... Czy jest to możliwe? W każdym razie problematyczne. A jednak w tej próbie leży możliwość drogi prowadzącej do spełnienia wielkiego marzenia ludzkości. By obdarzyć ludzi ociemniałych królewskim podarunkiem odzyskanego wzroku. Byłaby to zdrowa gałka oczna, skradziona nieboszczykowi, któremu jest już niepotrzebna.

W jaki sposób wprowadzić można cudowną tajemnicę życia w oko człowieka martwego? Jest to próba zuchwała lecz nie nowa. Obcinano już nieboszczykom palce, by ożywić je za pomocą sztucznego obiegu krwi. I kiedy trup rozkładał się w trumnie pod ziemią — palec spoczywał w laboratorium, i rosły na nim paznokcie...

Przeszło rok żyły palce nieboszczyka w laboratorium. Obdarzone były pewną ciepłotą. Wystarczyło wstrzyknąć odpowiednią lekarstwo by pokryły się potem. Żyłki — były również wrażliwe na lekarstwa, kurczyły się i rozszerzały. Nikt nie uwierzyłby, że te nie-

bieskie żyłki należały do palców trupa, który od roku rozkładał się już pod ziemią. W taki to sposób utrzymane może być życie w poszczególnych organach człowieka zmarłego.

Niektóre eksperymenty są tak niezwykle i niesamowite, że przyprawić mogą o dreszcz twórcy najbardziej odważnego człowieka. Już wkraczają w sferę zjawisk nadprzyrodzonych. Udało się naprzykład przywrócić nieboszczykowi mowę. Z piersi umarłego wrywa się ciężkie wesechnienie, lub jęk niewyraźny! Stało się tak na skutek sztucznego skurczu jednego z mięśni. Kobiety które umarły w ostatnich miesiącach ciąży rodziły dzieci w trumnie w wiele dni po śmierci. W jednym z medycyńskich sądowych instytutów europejskich — udało się niedawno wywołać przy pomocy pompki sztuczne krążenie krwi w ciele nieboszczyka. Rany trupa krwawiły bladość śmiertelna znikła z twarzy umarłego ustępując barwie sinej barwie obserwowanej u wisielca.

Lecz ze wszystkich tych eksperymentów bezsprzecznie najsmielszymi są ostatnie próby badacza czeskiego F. Pollaka czynione z gałkami ocznymi. W chwili po skonstataowaniu zgonu podejmuje się zabieg chirurgiczny wyjęcia oka. Kiedy gałka oczna leży na stole badacza — zaczyna się właściwy eksperyment.

W arterię zrenicy wprowadza się sztuczną krew, mającą normalną temperaturę ciała ludzkiego. Po krótkim czasie oko ożywia się. Zrenica reaguje na najrozmaitsze sposoby po-

drażnienia.

Niezwykły ten eksperyment czyni znów aktualnymi próby, czynione przed laty przez młodego studenta węgierskiego Koppanki (student ów jest obecnie profesorem uniwersytetu w Chicago). Koppanka był pierwszym który przeszczepiał oczy zwierząt. Wyjmował gałki oczne jednego zwierzęcia i umieszczał je w oczodołach innego. Po jakimś czasie raany goiły się i niktby nie poznał, że zwierzątko biega z cudzemi oczyma. Pozostało tylko pytanie, czy przeszczepione owe oczy widziały równie dobrze jak normalne czy były też ślepe. Eksperymenty te bowiem czynione były głównie na szczurach. Wiadomo zaś że te zwierzęta orientują się według słuchu i węchu a więc, że zmysł wzroku jest im prawie niepotrzebny. Najbardziej uważny eksperymentator nie potrafił zdać sobie sprawy czy badany przez niego szczur ma oczy normalne czy ślepe.

Dlatego też uczeni odnieśli się do prób Koppankiego sceptycznie. Twierdzili, że szczury po operacji przeszczepienia oczu pozostawały ślepe. W znanej klinice Mollera operacje przeszczepienia oczu nie udawały się nigdy. Oczy nie chciały się zrastać dobrze i goić. W innych klinikach takie eksperymenty przeprowadzone były z lepszym wynikiem. Dokoła tych badań toczyła się wieczna walka. Od niejakiego czasu zanikły spory na temat transplantacji oczu. Teraz może znów ożyją wraz z ożyciem oczu nieboszczyka.

—*—

JAN LASSERRE

NA ODLUDZIU

Dawno już słońce wstało blaskiem swym zlocząc bujną roślinność bezludnej wyspy.

Samotny mężczyzna szedł ku oceanowi by według swego zwyczaju zanurzyć się w nim po słońcu. Poczem krokiem powolnym, już zmęczony upałem zbliżył się do niewielkiego samotnie rosnącego kokosowego drzewa o korze pokrytej licznymi nacięciami, z których — dawniejsze były brunatnej barwy, inne zaś jaśniejsze — świeże.

Podniósłszy u stóp drzewa leżący ostry kamień mężczyzna zrobił nim głęboki karb w korze. Karbów tych było już czterysta. Od 13 miesięcy bowiem czyli od czasu kiedy burza rzuciła go na brzeg tej niezamieszkałej wyspy mężczyzna zadawał dzień w dzień po rannej kąpieli ranę kokosowemu drzewu.

W taki sam piękny poranek przed rokiem zgóra na tę plażę z małej nawpół zatopionej barki, podczas gdy okręt jego rozpruwał brzuch o rafę poszedł w oka mgnieniu na dno. Ciężkie fale zwały się nad nim w chwili, gdy echo rozbrzmiało jeszcze ostatnimi tonami jazbandowej melodii.

Mężczyzna z dwiema młodem kobietami Laurą i Marją byli jedynymi rozbitkami tej morskiej katastrofy. Zadnei z nich nie znał. One zaś były przyjaciółkami od serca.

W ciągu pierwszych kilku dni pobytu na bezludnej wyspie ocalona trójka czuła się tak szczęśliwą że zmartwiłoby ją zda się widok statku na horyzoncie.

Po pewnym okresie robinsonowskiego życia rozbitkowie jeli badać morze. Chwilami na przed godzinami całemi, później — przesiadując na plaży z oczyma utkwionemi w horyzont podczas gdy jasne szmaty sygnałowe powiewały na powietrze.

Tak minęło długie 13 miesięcy i nieszczęśliwi ludzie nie śmieli marzyć już o zjawieniu się zbawczego statku.

Po kilku tygodniach wspólnego życia na odludziu przyjeżdża Laurą i Marją ochłodła dzi-

wnie ustępując miejsca głuchej nienawiści pod czas gdy obie kobiety uprzedzają go grzeczne dla mężczyzny prześcigały się w oddawaniu mu rozlicznych drobnych usług, dokładając przytem każda ze swej strony usilnych starań by pod jakimś pozorem usunąć rywalkę z przed oczu towarzysza niedoli.

Mężczyzna wszakże zatopiony w smutnych swych myślach nie zdawał sobie sprawy z wytworzonej sytuacji aż do chwili kiedy Laura korzystając z nieobecności Marji zbierając mango, wyznała mu swą miłość potem zaś Laura zrobiła mu identyczne zwierzenie.

W innym miejscu i okolicznościach mężczyzna radby był i dumny z takiego powodzenia. W danym wypadku jednak znalazł się w niemałym kłopotcie, widząc rosnącą z każdym dniem wzajemną nienawiść dwóch kobiet z jego powodu i zajmując stanowisko odporne usiłował nie zwracać uwagi na podstępne zabiegi zakochanych w nim dawnych przyjaciółek.

Spędzając godziny całe samotnie, kołysany cichym szmerem rozbijających się o wybrzeże fal marzył o świecie, który wrzał po cwojemu, życiem bez jego udziału.

Mimo to jednakże coraz bardziej wrogie zachowanie się Laury i Marji do siebie rzucało mu się w oczy obrzydając do reszty życie.

Słyszał je waleśające się w około jego legowiska podczas krótkich parnych nocy. Czuł się na każdym kroku śledzony przez nie mierzając chęć być sam ze sobą uciekał w las.

Niebawem wszakże rozlegał się trzask łamanych gałęzi. To Laura szła w ślad za nim udając że go nie widzi.

Spotkawszy się kroczył czas jakiś w milczeniu, aż wreszcie mężczyzna zniecierpliwiony oddalił się szybko w inną stronę ku rozpadliny zawiedzionej kobiety. Ledwie że postać Laury zniknęła mu z oczu z pośród gęstwiny drzew wylania się sylwetka Marji, obaj mającej go zebrać spojrzeniem.

Mężczyzna wrzał wówczas w nieopohamowanym gniewem, wspominając z gorączką chwile samotności i spokoju, które miał przecież żyć w skłębionym mrowisku ludzkim.

Pewnego dnia nie mogąc znieść nienaturalnej obecności dwóch nieszczęśliwych ofiar Amora, postanowił oddalić się od nich na pewien czas przynajmniej.

Pójdę jutro — oznajmił im tedy — sprwadzić czy sygnały nasze na skale przeciwległego brzegu są w dobrym stanie. Zostańcie z Bogiem, bo nie zdążycie za mną. Powrócę niebawem.

Udawszy się nazajutrz o świecie na wybieżkę, późną nocą stanął na drugim krańcu wyspy i źródzyny zasnął snem kamiennym w pieczarze skalnej.

Ocknąwszy się o świecie wszedł na plażę gdzie zdumione jego oczy ujrzaly jacht w zatoce osłoniętej poszczerbionemi skalami.

Oslupiałym wzrokiem wpatrzył się w statek. Senny majtek przechadzał się tam i z powrotem po pokładzie słabo oświetlonym różowym blaskiem wschodzącej jutrzni.

Ocknąwszy się z wrażenia mężczyzna krzyknął. Majtek odwrócił się twarzą ku niemu, uderzył w dzwon alarmowy i wnet pomost zaroił się ludźmi w pyjamach.

Za chwilę łódź spuszczone na morze po płynęła ku wybrzeżu wyspy i niebawem samotny rozbitek znalazł się na pokładzie jachtu. Otoczyli go pasażerowie z kapitanem i młodszy oficerem na czelu.

— Co za szczęście — mówił kapitan — że zatrzymaliśmy się tutaj, mimo że nie spotrzegliśmy pańskich znaków. Zamierzamy odplynąć właśnie.

— Czy jesteś pan sam na tem odludziu? Mężczyzna powiódł niepewnym wzrokiem wokół. Spojrzenie jego padło na młodą i piękną pasażerkę przglądającą mu się ciekawie.

— Czy jesteś pan sam na tej bezludnej wyspie? — powtórzył kapitan pytanie.

— Sam! Zupełnie sam! — odparł nie spuszczać z nieznajomej oczu. W pół godziny po tem zbawczy statek podniósłszy kotwicę ruszył w dalszą drogę.

KONIEC.

—*—

Latający kraszownik.

Jak wyglądać będzie wojna przyszłości?

W stocznich amerykańskich wybudowano niedawno olbrzymich rozmiarów sterowiec powietrzny, który przewyższa znacznie dotychczasowe statki powietrzne w rodzaju „Hrabia Zeppelin”. Z kadłuba tego gigantycznego statku powietrznego pod nazwą „Akron” wydobywa się 16 armat szybkostrzelnych oraz 40 najnowszej konstrukcji karabinów maszynowych. Ponadto 7 samolotów wiszących na trapezach okalają sterowiec. Ogółem ten nowy sterowiec amerykański „Akron” pomieści różnego rodzaju bomb o wadze 86.000 kg. Ilość ta wystarczy, żeby miasto jak Wiedeń lub Warszawę w ciągu 2 godzin zupełnie zniszczyć, zabijając równocześnie trującymi gazami bombowymi jego mieszkańców.

Ta nowa latająca forteca jaką jest „Akron”, zrobiła olbrzymie wrażenie w świecie.

Jak śmiesznie prymitywną wydaje się wobec nowych zdobyczy technicznych, ówczesna technika wojenna z czasów wojny światowej.

Potrzebowano bowiem przy stanie ówczesnej techniki z przed 15 laty ogółem 4 i pół roku, ażeby uśmiercić 10 milionów ludzi. Wówczas oddziały piechoty ruszyły jeszcze w tyraljerce i zdobywały każdą piędź ziemi z niezwykłą zaciętością i wielkimi ofiarami. Zupełnie inaczej przedstawia się musi przy obecnych postępach w dziedzinie techniki wojennej obraz przyszłej wojny.

Jaką będzie wojna przyszłości? Można sobie wyobrazić jakim strasznym dziełem zniszczenia będzie ta przyszła wojna. Już w pierwszym dniu wojny, jeszcze dopóki armje lądowe wyruszą, można się spodziewać, iż wielkie eskadry samolotów bombowych w wysokości 7 — 9000 metrów uderzą, przelatując granicę i fortece, w główne miasta i stolice krajów nieprzyjacielskich: szczególnie okręgi przemysłowe, urządzenia fabryczne przemysłu chemicznego, porty lotnicze i stocznie zostaną zarzucone bombami, które mają dziś już wagę 2000 kg.

Jedną taką bombą wystarczy, ażeby wielkie bloki domowe momentalnie doszczętnie zniszczyć. Inne bomby napełnione termitem przy eksplozji rozwijają temperaturę 3000 stopni, powodując pożary, które wodą zwykłą nie dadzą się ugasić. Takich bomb termitowych samolot mógłby zabrać około 500, — eskadra zaś składająca się z 100 samolotów byłaby w stanie wielkie miasto zupełnie objąć w płomieniach. Ponadto są jeszcze straszne natychmiast działające trujące bomby gazowe.

Eskadra lotnicza składająca się z 100 samolotów z których każdy wiozłby 1 tonę tych bomb, byłaby w stanie w ciągu godziny miasta jak Paryż, Londyn lub Wiedeń otulić w welon gazowy grubości 20 metrów i w mieście w ten sposób napełnionym gazem trującym, zniszczyć wszelkie życie.

W ten sposób zatem przyszła wojna weźmie swój początek, dopóki wogóle „na froncie” rozpoczną się jakies działania wojenne. Jeszcze strzał nie padnie na frontach, a już miasta będą zniszczone.

Jakakolwiek byłaby walka na samym froncie, gdzie przedewszystkiem działać będą silnie opancerzone tanki, zaopatrzone w armaty 15 centymetrowe i 12 karabinów maszynowych, decydująca walka odgrywać się będzie poza frontem.

Miażdżąca wojna samolotów atakujących miasta bombami, zniszczy mieszkańców miasta niewątpliwie z równą z ziemią.

Czy istnieje skuteczna obrona przeciwko atakom samolotów?

Artylerja przeciwlotnicza mogłaby ostatecznie wystrzelić pewną część atakujących samolotów bombowych, jednak bombardowanie miast przez resztę niewystrzelonych samolotów wystarczy, ażeby zniszczyć miasta.

Ostatecznie manewry powietrzne w Londynie, Nowym Jorku i Tolonie wykazały, że niema skutecznej obrony przed zniszczeniem miast ze strony samolotów.

Suma 5 miliardów dolarów wydawanych rocznie przez rządy poszczególnych państw na zbrojenia wojenne, wydaje się wobec tego być wydatkiem zupełnie zbędnym. Najpotężniejsza artylerja i gigantyczne tanki jak i wojsko o sile przeszło miliona chłopów nie zdołają przeciwdziałać zniszczeniu miast przez samoloty.

Cywilizacji całego świata grozi w wojnie przyszłości zupełna zagłada. Narody zaś ciągle się zbrają i posługują się temi najnowszymi zdobyczami techniki wojennej. Czy konferencja rozbrojeniowa, która się ma odbyć w roku następnym będzie miała pomyślny skutek? Zyczyć tego należy dla szczęścia cywilizacji europejskiej i całej ludzkości. Tylko przez zupełne rozbrojenie wszystkich państw spójność Europy zostałaby przywrócona. Daleko bardzo jednak jeszcze daleko do tego ideału pacyfistów.

NIESZCZĘSCIE W MIŁOŚCI-SZCZĘSCIE W GRZE miała piękna kobieta

W Monte Carlo, w domu gry, tłoczno było naokoło stołów z ruletą.

Przy każdym ze stołów zwracała uwagę swą urodą pewna artystka kinematograficzna.

Trzymając w ręku zwinięty banknot, namyślała się na co go postawić.

W chwili gdy stawiała na dziewiątkę, wzrok jej padł na sąsiedni stół, przy którym stał pogrążony w ożywionym flircie z jakąś damą, narzeczony artystki.

Artystkę ogarnęła wściekłość.

Z płonącymi oczyma i drżącymi ustami obserwowała scenę przy sąsiednim stole, nie śledząc wcale obrotu ruletki.

Nie słyszała też, jak krupier krzyknął: — Dziewiątkal!

Artystka zostawiła swą wygraną na dziewiątce.

Dziewiątka wyszła poraz drugi, trzeci, czwarty...

Wyszła osiem razy z rzędu. Dopiero wte-

dy artystka ochłonęła z gniewu na tyle, że spostrzegła swą wygraną i zabrała ją.

Wiść o wielkiej wygranej obiegła salę.

Usłyszał o niej także i niewierny narzeczony i natychmiast uczucia jego do bogaczej artystki wzrosły.

Podbiegł więc do niej i zaczął ją przeproszać. Artystka udobruchana jego miłymi słówkami, dała się namówić, żeby wspólnie postawić wygraną na kartę szczęścia.

Postawiła i przegrała.

Widocznie tylko niewierność narzeczonych przynosiła jej szczęście w grze.

Rozgniewana zawołała na cały głos:

— Mój drogi, mnie nie stać na to, abyś mi był wierny! Zdradzaj mnie, a będę przynajmniej wygrywała...

Publiczność wybuchnęła śmiechem. Narzeczony uciekł.

Z za firanek okna widziała wszystkie...

W dzień niemiecki policjant, w noc... bandyta

W Nadrenji, w Zagłębiu Ruhry grasowała niebezpieczna szajka bandytów

Byli nieuchwytni. Zjawiali się naprzemiennie to w Kolojni, to w Düsseldorfie, Koblencji, czy w Bonn. Organizowali zuchwałe napady, a schwytać ich, mimo wysiłków policji nie było można.

Ubiegłej niedzieli przed jednym ze sklepów tytoniowych w Koblencji zajeżdżał o północy samochód ze zgaszonymi światłami.

Z samochodu tego wysiadło kilku mężczyzn, którzy zręcznie rozciąwszy szybę damentem, splądrowali całą wystawę i wsiadliszy do samochodu uciekli.

Nie wiedzieli jednak rabusie, że całej tej scenie przyglądała się pewna mieszkanka domu naprzeciwko, stojąc w oknie za firanką.

Była ona na tyle przewidująca, że zanotowała sobie numer odjeżdżającego samochodu.

Policja która rozpoczęła badanie na miejscu przestępstwa, doszła do wniosku, że napadu dokonała ta sama niebezpieczna banda, której pochwytać nie mogą.

Numer samochodu był początkiem nici. Zaprowadził on do pewnego garażu, który wynajmował samochody na miasto.

Właściciel garażu, usłyszawszy o co chodzi, roześmiał się szczerze:

— ~~Car to auto~~ miałyby służyć bandy-

tom? Ale ja je wynajmowałem policji...

— Policji?

— A tak. To samo auto wynajmowałem regularnie pewnemu wachmistrzowi policji nazwiskiem Jonas.

Sprawdzono w książkach garażu i dziwnym trafem daty wynajmowania samochodu pokrywały się z datami napadów bandyckich.

Jonasa aresztowano. Przyznał się on do wszystkiego: pod osłoną munduru policyjnego dokonywał napadów bandyckich.

W Nadrenji panuje wzburzenie.

JUŻ WROCILA.

— Dzień dobry pani, co słyhać? Podobno pani córeczka zamaż wyszła?

— O tak. Nietylko wyszła, ale już przysła z powrotem.

NIE RDZEWIEJE.

Nauczyciel w szkole powszechnej wykiada o metalach. Zapytuje:

— Jakie metale nigdy nie rdzewieją?

— Złoto.

— Dobrze. A kto mi powie, co jeszcze nie rdzewieje?

— Stara miłość, panie psorze — odpowiada najmłodszy w klasie, syn poety.

GIMNAZJUM ZENSKIE CECYLJI WASZCZYNSKIEJ

Zielona 15 — Telefon 219-00

Z pełnymi prawami sz. ół państwowych
(KATEGORIA A)

Początek roku szkolnego 1 września. Egzaminów dla nowostępujących 2 września, Kancelarja czynna od 24 sierpnia w godz. 9—14

Gimnazjum Zeńskie T-wa „KULTURA” ulica Piotrkowska Nr. 85.

Zapisy przyjmuje sekretarjat codziennie od godz. 10-ej rano do 2-giej po południu w lokalu szkoły ul. Piotrkowska 85.

Zajęcia i egzaminów wstępne rozpoczną się w dniu 2 września b. r.

Od 1 października b. r. zostaje gimnazjum przeniesione do nowego lokalu przystosowanego do wymagań higieny z obszernym ogrodem i boiskiem przy ul. Wólczńskiej 123.

Uruchomione zostaną klasy przygotowawcze I, II i III.

Opłaty szkolne niskie pozostają niezmiennymi.

Urzednicy państwowi placą za dzień do kl. 5-ej włącznie 15.— zł. od 6-ej do 8-ej włącznie 20.— zł. miesięcznie.

Gimnazjum Wieczorowe dla Dorostych ADAMA WIERZBICKIEGO w ŁODZI ulica Piotrkowska Nr. 85.

Zapisy nowostępujących od klas 3-ej do 8-ej włącznie przyjmuje sekretarjat codziennie od 7-ej do 9-ej wieczorem.

Początek zajęć dn. 2 września b. r. o godz. 7-ej wieczorem.

Opłata 20.— zł. miesięcznie.

Rok szkolny się zbliża!

Polecam **MUNDURKI** oraz **SZYWELE SZKOLNE** ze specjalnie mocnego materiału.

Obstalunki wykonuje się w ciągu 24 godzin.

M. MIGDAŁ, Łódź
Gdańska 59, tel. 08-30.

Najlepszy odbiór na detektor
ma i en,
kto kupuje komplet na Łódź i Raszyn
za **Zł. 25**

w ZAKŁADZIE RADIO-ELEKTROTECHNICZNYM.

P. SZULC i S-ka

Łódź, Andrzeja 9. Tel. 134-06

J. Nowakowski Piotrkowska 9

poleca **obuwie**, poleca
ręcznej roboty — dziesięćkroć wytrzymalsze od
zagranicznej reklamowanej tandety.

Wielki wybór obuwia męskiego, damskiego i dzie
ciniego po cenach konkurencyjnych



Reperacje obuwia na poczekaniu

Jedyny w Łodzi amerykański zakład mechaniczny reperacji obuwia uskutecznia **NA POCZEKANIU** (w ciągu kilkunastu minut) wszelkie reperacje obuwia Najwyższy gatunek skóry podeszwowej
Mocne, trwałe i estetyczne wykonanie
NASZE CENY: Męskie zelówki Zł. 3,75 Męskie obcasy Zł. 1,75 Damskie zelówki Zł. 3.— Damskie obcasy Zł. 1.— Zel. pasowe-szyte o 50 gr. drożej
Pogotowie **„Tempo”** PIOTRKOWSKA 79 Szewskie (w podw. na prawo) Telef. 217-16. Na telefoniczne ządanie wysyłamy gońca

Potrzebni chłopcy DO ROZNO SZENIA GAZET

Zgłaszać się do 9-tej rano w Admin. „Rozwoju”

B. więźniowie

którzy by mogli listownie lub osobiście udzielić dyskretnej informacji o stosunkach panujących w więzieniach, proszeni są o skierowanie tychże do Redakcji „Rozwoju”

GIMNAZJUM ZENSKIE
R. KONOPCZYŃSKIEJ - SOBOLEWSKIEJ
 Gdańska 90 (róg Andrzeja) tel. 128-62.

Egzaminy wstępne rozpoczną się dnia
1-go września.

SKŁAD WĘGLA, DRZEWA i KOKSU
A. Schwartz
 PRZEJAZD 90, tel. 116-14
 dojazd tramwajem Nr. 15 przy Przedzalananej

Poleca węgiel górnośląski i dąbrowiecki
 pierwszorzędnej jakości, niekoksujący, o-
 raz koks miękki i drzewo opałowe: w
 szczapach i rąbane. Dostawa do domów
 w każdej ilości.
CENY NAJNIŻSZE

Szkoła
Rzemieślniczo-Przemysłowa
 im. J. Klińskiego w Pabjanicach

przyjmuje kandydatów na wydział odlewniczy mający specjalność:
 odlewnictwo, brzozy artystycznej, brzozy maszynowej i żeliwa.
 Kandydaci powinni składać w kancelarii szkoły do 1 września r. b. do-
 kumenty: podanie
 świadectwo ukończenia 7 kl. szkoły powszechnej
 lekarskie
 2 fotografie

Informacje kandydaci mogą otrzymać w mieszkaniu p. prezesa Resursy,
 Rzemieślniczej p. Wł. Wagnera w Łodzi ul. Piotrkowska 213 od godz.
 6 do godz. 7 wiecz. lub w kancelarii szkoły w Pabjanicach ul. Tuszyńska 21.

Kursy Handlowe
I. Mantinbanda

w Łodzi, ul. Przejazd Nr. 12. Telef. 157-91.

Wykłady na Kursach Rocznych i Półrocznych rozpo-
 czną się 1 września b. r. ogólną zbiórką wszystkich grup
 o godzinie 7 wieczór.

Na Kursach Rocznych wykładane są: księgowość poje-
 dyńcza, podwójna i amerykańska, arytmetyka handlowa,
 korespondencja polska, korespondencja niemiecka (za
 oddzielną dopłatą), nauka o handlu, prawozdawstwo,
 ekonomia polityczna, stenografia, kaligrafia i pisanie na
 maszynie.

Przy wstąpieniu na Kursy Roczne należy złożyć świa-
 dectwo z ukończenia co najmniej 7 klas szkoły powsz.
 na Kursy Półroczne — 6 Oddziałów szkoły powszechnej.
 Zapisy przyjmuje i bliższych informacji udziela codzien-
 nie Kancelaria kursów (Przejazd Nr. 12) od godz. 11—1
 i od godziny 4—8 p. p.

Kierownik kursów I. Mantinband

Reklama to potęga

Dr. Feliks
SKUSIEWICZ

ANDRZEJA 11

Telefon 137-43

Choroby skórne wenerycz-
 ne i moczopłciowe

godz. przyjęć: 9.30—11 rano
 5—7.30 popo l.



WOZKI dziecięce **ŁOZKA**
 metalowe **MATERACE** hyg
 spręż. „PATENT” **WYŻY-**
MACZKI amer. **UMYWALKI**
 Na dogodnych warunkach
w Fabrycz. Składzie
„DOBROPOL”
 Łódź, Piotrkowska 73. tel. 158-61
 w podwórzu

Szewcy.

Najtaniej nabyć **skóry** w każdej
 można ilości
w Spółce Szewców
 PIOTRKOWSKA 79, —: Al. KOSCIUSZKI 22
 Telefon 158-38
 Specjalność. detaliczna sprzedaż zelówek trwałych na wodę

Dr.

H. Reiterowski
 powrócił

Ewangelicka 1, Telefon 166-90
 Przyjmuje od 3—4 i od 7—8 w.

Dr. med.

Reicher

Specjalista chorób skór-
 nych i wenerycznych

Leczenie djatermją,
 Elektroterapia

POŁUDNIOWA Nr. 28

Tel. 201-93

od 8—11 rano i od 5—9 wiecz.

w niedzielę od 9—1 p.p.

Dla niezamożnych ceny lecznic.



Krawiec męski
St. Gajda

KILINSKIEGO 216
 przyjmuje z własnych i po-
 wierzonych materiałów
 Robota pierwszorzędna.

Ceny niższe

Nasiona

wszelkie pierwszej jakości
 poleca Skład Apteczny
 M. WŁODAREK
 Rzgowska 7, tel. 151-03

Ogłoszenia
drobne.

Różne

PRZYJME uczennice lub
 urzędniczki na mieszkanie,
 Karola 26 m. 26.

POKOJ frontowy z balko-
 nem od zaraz do wynają-
 cia, ul. Cegielniana Nr. 55,
 II p. m. 13.

DWA pokoje z kuchnią do
 wynajęcia. Wiadomość: Na-
 piórkowskiego Nr. 9.

POKÓJ z kuchnią i sklep
 oraz 2 oddzielne pokoje do
 wynajęcia. Piwna L. 5.

Posady i prace

DWUCH zecerów ręcznych
 przyjmie drukarnia „Roz-
 wój”. Zgłaszać się od 7 wiecz.

POTRZEBNA bufetowa do
 samodzielnego prowadzenia
 piwiarni u samotnego. Prze-
 jazd 33.

Zagubione dokum.

ZAGUBIONO kwit Nr. 10
 od zegarka srebrnego firmy
 „Brenet” danego do
 reperacji Główna 51 p.
 Wojtczak powyższy kwit
 unieważniam Wacław Bar-
 toszek.

Cena ogłoszeń: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr. zwyczaj. 14 gr., nekrologi 30 gr., komun. 25 gr.
 ogłoszenie 1 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zawianiczone 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 6, za
 tekstem na 10 lamów. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 7-ej po 7-ej
 50 proc. drożej. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń admin. nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje przedtem przyjęte ogło-
 szenie bez urzędniego zawiadomienia — „Rozwój” można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa

Redaktor naczelny i Wydawca: inż. T. Czajewski W Łodzi T. Czajewskiego. Redaktor odrow. Walerjan Zuchowski